DOI: 10.14746/sh.2015.19.2.007

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XIX (2015/2)
s. 109-121

Jolanta Kolbuszewska
Uniwersytet Łódzki

Kobiety w nauce — akademicki awans polskich historyczek wczoraj i dziś

Punktem wyjścia niniejszych rozważań był wynik badań opublikowanych w 2007 r. przez Renatę Siemieńską, dotyczących liczebności (proporcji) kobiet i mężczyzn legitymujących się w Polsce tytułami naukowymi. Wedle wspomnianego zestawienia w 2003 r. wśród osób z tytułem doktora kobiety stanowiły 47%, doktora habilitowanego 32%, profesora 27%[1]. Zestawienie z roku 2012 pokazuje obniżenie wspomnianych proporcji na niekorzyść kobiet; wśród doktorów stanowić one miały 43%, doktorów habilitowanych 32%, profesorów 21%[2]. Analizując powyższe zestawienia, postawiłam sobie pytanie, jak wspomniane proporcje kształtują się na gruncie dyscypliny naukowej, jaką jest historia? Czy we współczesnej, uchodzącej za sfeminizowaną, polskiej humanistyce, mamy do czynienia ze zjawiskiem „szklanego sufitu", „piramidą u podstaw której jest wiele kobiet, na szczycie zaś się ich nie spotyka"[3], „ruchomymi schodami", wiozącymi mężczyzn na wyższe kondygnacje, kobietom zaś pozostawiającymi „lepką, grząską podłogę" i bariery na drodze awansu[4]? Czy nieliczne kobiety, którym się udało, są „zwyciężczyniami wśród przegranych"[5]?

[1] Zob. R. Siemieńska, *The Puzzle of Gender Research Productivity In Polish Universities*, [w:] Gendered Career Trajectories in Academia in Cross-National Perspective, eds. R. Siemieńska, A. Zimmer, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 246.

[2] M. Młodożeniec, A. Knapińska, *Czy nauka wciąż ma męską płeć? Udział kobiet w nauce*, „Nauka", 2/2013, s. 48.

[3] O wspomnianych zjawiskach w polskiej nauce pisała m.in. M. Fuszara, *Edukacja kobiet i mężczyzn*, [w:] *idem,* Kobiety w polityce, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006, s. 48.

[4] Zob. *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*: *monografia zjawiska*, red. A. Titkow, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.

[5] R. Siemieńska, *Women in Academe in Poland: Winners among Losers?*, "Higher Education in Europe" 2000, vol. XXXV (2), s. 163-172.

Aby spróbować udzielić odpowiedzi na powyższe pytania, przeanalizowałam dane znajdujące się w bazie OPI Nauka Polska (Ludzie nauki, dostęp kwiecień/ maj 2015)[6]. Poza ustaleniem liczebności kobiet i mężczyzn legitymujących się doktoratami, habilitacjami i profesurami tytularnymi w zakresie nauk historycznych, przyjrzałam się również temu, jak wyglądają proporcje pomiędzy płciami w zakresie zatrudnienia w uniwersyteckich Instytutach Historii. Jak przekładają się one na władze wydziałów, instytutów, kierownictwo katedr/ zakładów[7].

I

Zanim jednak przejdę do charakterystyki sytuacji współczesnej, kilka uwag natury historycznej. Na ziemiach polskich walka kobiet o dostęp do uniwersyteckiej edukacji zakończyła się na początku minionego stulecia. Prawo do uczęszczania na wykłady w charakterze słuchaczek zwyczajnych na wydziałach filozoficznych w 1897 r. uzyskały jako pierwsze Galicjanki[8]. Od początku też chętnie korzystały z tego prawa; w roku akademickim 1897/98 na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego studiowały 122 kobiety (początkowo większość stanowiły słuchaczki nadzwyczajne) i liczba ta systematycznie rosła (w 1914 r. wyniosła 393)[9]. Pierwszymi kobietami, które na ziemiach polskich odbyły regularne studia historyczne, były Helena i Maria Polaczkówny oraz Natalia Gąsiorowska. Wszystkie studiowały we Lwo-

[6] http://www.nauka-polska.pl/dhtml/raportyWyszukiwanie/wyszukiwanieLudzieNauki.fs?lang=pl , dostęp maj 2015.

[7] Wykorzystałam informacje pochodzące ze stron internetowych 17 Instytutów Historii i wydziałów, w ramach których, na najważniejszych uniwersytetach, funkcjonuje kierunek „historia".

[8] Wcześniej, w 1894 r., pierwsze trzy kobiety (Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska, Jadwiga Sikorska) uzyskały indywidualne zgody Senatu UJ na uczęszczanie na wykłady w charakterze hospitantek. W roku 1897 austriackie Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego dopuszczono kobiety do regularnych studiów na Wydziałach Filozoficznych pod warunkiem ukończenia 18. roku życia, posiadania obywatelstwa austriackiego, zdania egzaminu dojrzałości w gimnazjum rządowym lub równorzędnym. Rok później rozporządzeniem objęto cudzoziemki; szerzej zob.: M. Kondracka, *Kobiety na uniwersytetach*, [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, DiG, Warszawa 2000, s. 271-273.

[9] Zob. U. Perkowska, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939. W stulecie immatrykulacji pierwszych studentek*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1994, s. 36-37. Na drugim z ówczesnych polskich uniwersytetów we Lwowie na Wydziale Filozoficznym w 1897 r. studiowała początkowo 1 kobieta, ale u progu niepodległości (na przełomie lat 1918/19) było ich już 515.

wie — Helena Polaczkówna w latach 1905–1909, Natalia Gąsiorowska od 1906 do 1910[10]. Po kilkunastu latach, zarówno te wykształcone od podstaw na ziemiach polskich, jak i kontynuujące studia w Galicji, bez większych przeszkód zaczęły zdobywać tytuł doktora, np. we Lwowie w latach 1903–1917/18 doktoryzowało się 55 kobiet, w tym 19 z historii[11] (pierwszy doktorat z tej dziedziny obroniony został w 1904 r. przez Gizelę Dubieńską)[12].

Kolejnym etapem starań pań o równe prawa w nauce było dążenie do uzyskania habilitacji, a w jej konsekwencji samodzielnych stanowisk naukowych. I tu sprawa nie przedstawiała się już tak dobrze. Dostęp do niższych stanowisk, asystenckich, kobiety zyskały na UJ w 1908 r.[13], we Lwowie pierwsze asystentki pojawiły się dopiero w roku 1913. Pierwsza żeńska habilitacja na polskiej uczelni (z zakresu filozofii i medycyny) miała miejsce dopiero w niepodległej Polsce, w roku 1920[14]. Przed I wojną tylko jedna z kobiet-historyczek podjęła próbę przeprowadzenia habilitacji na polskim uniwersytecie. W 1906 r. stosowne podanie na Wydziale Filozoficznym UJ złożyła Zofia Daszyńska-Golińska, prośbę jej jednak oddalono[15].

W dwudziestoleciu międzywojennym zmienił się nieco profil studentki. U schyłku wieku XIX studiowały głównie nauczycielki pragnące poszerzyć

[10] Por. B. Jakubowska, *Kobiety w historiografii polskiej do 1939 r.*, [w:] Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej, cz. II, pod red. J. Maternickiego, UW Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1987, s. 341.

[11] J. Suchmiel, *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000, s. 96-97. Szczególny pod tym względem był rok 1912/13, doktorat uzyskało wówczas 6 kobiet.

[12] Przed I wojną na Uniwersytecie Lwowskim doktoryzowały się również: Justyna Jastrzębska, Helena i Maria Polaczkówny, Natalia Gąsiorowska, Zofia Łubieńska, Leontyna Tereszkiewicz, Regina Badian, Felicja Meller i inne.

[13] Pierwszą asystentką na Wydziale Lekarskim została Wanda Herzog-Radwańska. Jak podaje Urszula Perkowska w latach 1904–1939 w zakładach i instytutach Uniwersytetu Jagiellońskiego na stanowiskach asystenckich pracowało 187 kobiet, w tym na Wydziale Filozoficznym 69; zob. U. Perkowska, *Kariery naukowe kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1904–1939*, [w:] Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i niepodległym państwie polskim, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. IV, DiG, Warszawa 1996, s. 114. Większość asystentek odchodziła z uniwersytetu po 2, 3 latach pracy. Na dłużej związało się z uczelnią 21 asystentek z najbardziej interesującego nas Wydziału Filozoficznego. W ich gronie była historyczka Krystyna Pieradzka, Zofia Ameisenowa (historyk sztuki), etnografka i socjolożka Anna Kutrzeba-Pojnarowa (*ibidem*, s. 146).

[14] Pierwszą kobietą, która uzyskała habilitację i została docentem filozofii oraz medycyny na UJ, była Helena Gajewska.

[15] U. Perkowska, *op. cit.*, s. 149. Daszyńska-Golińska studiowała ekonomię i socjologię w Zurychu, tam też się doktoryzowała. Mimo iż wykładała m.in. w Berlinie i była autorką kilku znaczących prac, po powrocie do Polski odmówiono jej habilitacji.

zakres wiedzy i kompetencji. W niepodległej Polsce studia uniwersyteckie wyraźnie się zdemokratyzowały. O szansach edukacyjnych w większym stopniu zaczęły decydować zdolności, ciekawość intelektualna i samozaparcie, nie zaś płeć, wykonywany zawód, pochodzenie społeczne czy cenzus majątkowy. Kobiety na uniwersytetach nie budziły dużego zdziwienia, choć zdarzały się sytuacje, jak z roku 1925, kiedy to rektor Uniwersytetu Warszawskiego podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego publicznie zakwestionował sens studiowania przez kobiety, uznając ich studia za zbyt duży wysiłek i jednocześnie nadmierny ciężar ekonomiczny dla państwa, zważywszy na liczebność kobiet wykorzystujących w pracy zawodowej zdobytą na uczelniach wiedzę[16].

Polska młodzież zarówno męska, jak i żeńska dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym szeroką ofertą edukacyjną. Poza Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Jana Kazimierza, historię można było studiować na nowo powstałym Uniwersytecie Poznańskim w Poznaniu, „wskrzeszonym" Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, funkcjonującym (jako polska uczelnia) od 1915 r. Uniwersytecie Warszawskim oraz Katolickim Uniwersytecie Lubelskim[17]. Do względnej samodzielności zaczęły dochodzić wykształcone na początku minionego stulecia absolwentki rodzimych i europejskich uczelni. Jak już wspomniałam, doktoraty kobiet od początku XX stulecia były coraz bardziej powszechne, ogólny ich udział wśród doktoryzujących się w latach 20. XX w. wyniósł 21,9%, w latach 30. 31,6%[18]. Dla ilustracji, na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1918–1939 stopień doktora w dziedzinie historii uzyskało 40 kobiet (na 129 mężczyzn)[19]. Wśród kobiet doktorów

[16] J. Halbersztadt, *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1939*, [w:] Kobieta i kultura..., s. 111-112. Kobiety charakteryzowała niższa niż mężczyzn efektywność studiowania. Częściej przerywały studia, rzadziej wieńczyły je dyplomem. I tak na UW w latach 1928/1929 kobiety stanowiły 25% absolwentów, mimo iż ich odsetek wśród studiujących wynosił 38% (zob. *ibidem*, s. 113-115). Podobnie proporcje można było obserwować na innych uczelniach.

[17] Pełnię praw w zakresie nadawania stopni naukowych magistra, doktora i doktora habilitowanego KUL uzyskał dopiero w 1938 r. Do tego czasu większość doktoratów i habilitacji przeprowadzana była we Lwowie i Krakowie; zob. G. Karolewicz, *Nauki historyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w okresie międzywojennym*, [w:] Środowiska historyczne II Rzeczpospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985, red. J. Maternicki, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1986, s. 218; A. Stępnik, B. Wachowicz, *Historycy lubelscy okresu II Rzeczpospolitej w świetle kart dokumentacyjnych* (*ibidem*, s. 286).

[18] Zob. M. Wierzbicka, B. Jakubowska, *Autorki i dzieła — kobiety w polskiej nauce historycznej w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] Kobieta i kultura..., s. 76.

[19] Stopień doktora na UJ uzyskały wówczas m.in. Anna Lewicka, Krystyna Pieradzka, Stanisława Krajewska i inne. Promotorami prac doktorskich z historii byli: Wacław Sobie-

popularnym miejscem zatrudnienia były szkoły gwarantujące społeczny prestiż i finansowe bezpieczeństwo. Tylko najbardziej zdeterminowane decydowały się na kontynuowanie kariery uniwersyteckiej. Mimo akceptacji (tolerowania) „żeńskich" doktoratów, habilitacje i docentury kobiet w patriarchalnym środowisku naukowym nadal budziły opór. Na UJ do 1939 r. było ich zaledwie 15, z tego *veniam legendi* w zakresie nauk historycznych zyskała tylko j e d n a k o b i e t a — Zofia Kozłowska-Budkowa (habilitacja w roku 1937, dziedzina: nauki pomocnicze historii, źródłoznawstwo[20]). Dla porównania — w tym samym okresie na wspomnianej uczelni habilitację uzyskało 26 mężczyzn-historyków[21]. We Lwowie sytuacja była bardzo zbliżona — przed II wojną światową w dziedzinie historii habilitowała się jedynie Łucja Charewiczowa (1937)[22].

Łatwiej niż w Galicji było kobietom uzyskać habilitację na którymś z nowo utworzonych/reaktywowanych uniwersytetów, na co, poza większą

---

ski, Jan Dąbrowski, Władysław Konopczyński, Władysław Semkowicz, Stanisław Kot, Roman Grodecki; szerzej zob.: Cz. Majorek, *Doktoraty historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1918–1939*, [w:] Środowiska historyczne II Rzeczpospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985, red. J. Maternicki, t. III, s. 154-173. W tym samym czasie na UJK wypromowano 37 kobiet-doktorów; J. Suchmiel zwraca uwagę na wzrost liczebności żeńskich doktoratów z historii w latach 30. XX w. Rekordowy pod tym względem był rok akademicki 1932/1933, w którym na UJK doktoryzowało się aż 15 kobiet (zob. eadem, *Działalność naukowa kobiet...*, s. 184 i n.). W Wilnie na Wydziale Humanistycznym pierwsze kobiece doktoraty obronione zostały dopiero w połowie lat 20.; W roku akademickim 1924/1925 doktorat uzyskała Janina z Jabłońskich Rostkowska, w 1928 r. Wiesława z Walickich Woyczyńska (dziedzina — filozofia).

[20] Zofia Kozłowska-Budkowa od 1924 do 1964 r. była związana z Zakładem Nauk Pomocniczych Historii UJ. Na jej rozwój naukowy znaczący wpływ mieli Franciszek Bujak i Wacław Semkowicz. Przebieg kariery naukowej: w roku 1923 doktorat na podstawie pracy o początkach klasztoru cystersów w Koprzywnicy, w 1937 r. habilitacja, której podstawą było *Repertorium dokumentów polskich doby piastowskiej. Cz. I: do końca XII wieku*; szerzej zob.: B. Wyrozumska, *Zofia Kozłowska-Budkowa (1893-1986)*, [w:] Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego / Liber Aureus Facultatis Historicae. 600-lecie odnowienia Akademii Krakowskiej, red. J. Dybiec, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 341-346.

[21] W. Marmon, *Habilitacje historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1918–1939*, [w:] Środowiska historyczne II Rzeczpospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985..., s. 179.

[22] O życiu Łucji Charewiczowej i jej dorobku w dziedzinie historii pisali: J. Suchmiel, *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa 2001; A. Kusiak, *Łucja Charewiczowa — inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich*, [w:] Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, DiG, Warszawa 1996, s. 99-103; D. Malczewska-Pawelec, *Łucja Charewiczowa (1897–1943)*, [w:] Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku, t. II, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 517- 534.

otwartością środowiska, wpływały niedobory kadrowe i konieczność zapełnienia wakujących stanowisk. Dość spektakularnym przykładem była habilitacja Heleny Polaczkówny na Uniwersytecie w Poznaniu. Polaczkówna, doktor filozofii od 1909 r., mimo wymaganego i dobrze ocenionego dorobku, bez skutku (od 1926 r.) wnioskowała na UJK o przeprowadzenie habilitacji[23]. W Poznaniu w roku 1929 dopuszczono ją do zakończonego sukcesem kolokwium, rok później jako pierwsza w Polsce docent (kontraktowy) nauk pomocniczych historii rozpoczęła na UP prowadzenie zajęć z heraldyki i genealogii[24]. Prawdziwa fala żeńskich habilitacji w zakresie historii miała miejsce na Uniwersytecie Warszawskim w połowie lat 30. XX w. Prawo wykładania i tytuły docentów uzyskały tam wówczas Natalia Gąsiorowska- Grabowska (1933), Wanda Moszczeńska (1934) i Hanna Pohoska (1934). Jedynie Uniwersytet Stefana Batorego przed II wojną nie przeprowadził żadnej habilitacji w odniesieniu do dorobku naukowego pracujących tam kobiet. Względna stabilizacja owocująca pierwszymi doktoratami miała tam miejsce dopiero w połowie lat 20. XX w.[25] Spośród kobiet-absolwentek kierunku historycznego uniwersytecką karierę kontynuowały zaledwie trzy: Zofia Abramowiczówna, Maria Dunajówna i Alina Wilkiewicz-Warzyńczykowa[26].

W II Rzeczypospolitej szczytem kariery uniwersyteckiej dla polskich badaczek dziejów była niezwykle rzadka habilitacja, a w jej konsekwencji docentura, którą uzyskało zaledwie 6 kobiet. Wedle ustaleń Barbary Jakubowskiej, w latach 30. XX w. liczebność przedstawicielek płci pięknej w liczącym 1 254 osoby środowisku historycznym wynosiła 86 (tj. 6,9%)[27]. Ich karier nie można sprowadzać jedynie do stanowisk i stopni naukowych. Najistotniejszy był wkład, jaki wniosły w rozwój nauki. Łucja Charewiczowa pisała — „nauka to wspólnota wysiłków, do której kobiety dokładały zapoznane długo wartości", efekty ich pracy zdecydowanie wychodziły „poza

[23] O kulisach tej sprawy pisał w liście do nieznanego adresata (prawdopodobnie Kazimierza Tymienieckiego) Oswald Balzer (Archiwum UAM, sygn. 148/43). Wspomniany list dość obszernie cytuje D. Mazurczak, *Kariery akademickie kobiet w Polsce międzywojennej — Uniwersytet Poznański*, [w:] Kobieta i kultura..., s. 132. Zob. także: S. Ciara, *Helena Polaczkówna (1881–1942)*, [w:] Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku, t. II, s. 371.

[24] A. Kiełbicka, *Helena Polaczkówna*, [w:] Polski Słownik Biograficzny, T. XXVII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław — Warszawa — Kraków 1983, s. 267-269.

[25] Por. *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL Rocznicy założenia i wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, T. II, Wilno 1929, z. 1-2.

[26] Zob. W. Górczyński, *Historycy wileńscy okresu II Rzeczpospolitej w świetle kart dokumentacyjnych*, [w:] Środowiska historyczne II Rzeczpospolitej, cz. II, red. J. Maternicki, Warszawa 1987, s. 156.

[27] B. Jakubowska, *op. cit.*, s. 342.

przysłowiowe robótkarstwo, przyczynkarstwo i odtwórczość"[28]. Opinię tę potwierdził Stanisław Łempicki:

> Z uśmiechem niedowierzania na studiujące poważne kobiety, na cały ten ówczesny niewieści pęd do studiów akademickich [patrzyli uczeni-mężczyźni]; nie wierzyli, żeby z tych garnących się do nauki dziewcząt mogło kiedyś wyrosnąć coś więcej ponad przeciętnie inteligentne nauczycielki gimnazjalne. Nie przypuszczali [...], że z samego tylko wydziału filozoficznego lwowskiego w latach tych albo późniejszych, wyjdzie cały legion poważnych pracownic w różnych działach wiedzy, których posag wniesiony w naukę i piśmiennictwo nie pozostanie bez znaczenia. Dowodem tego bezsprzecznie nazwiska: Heleny i Marii Polaczkównych, Natalii i Zofii Gąsiorowskich, Heleny Waniczkówny, Ireny Pannenkowej, Justyny Jastrzębskiej, Idy Wieniawskiej, Łucji Charewiczowej, Stefanii Skwarczyńskiej i innych.[29]

II

Tak wyglądało dość mozolne „wybijanie się" nielicznych kobiet-historyczek na samodzielność. Czy dziś, po upływie ponad stu lat od pierwszego żeńskiego doktoratu i 86 od pierwszej habilitacji w dziedzinie historii, dysproporcje w liczebności kobiet i mężczyzn z tytułami naukowymi zmalały? Na tzw. pierwszy rzut oka wszystko wygląda dość obiecująco. Od momentu transformacji ustrojowej do roku 2007 liczba studiujących w Polsce kobiet wzrosła pięciokrotnie. Osiągnęły one również przewagę wśród studiujących (w roku akademickim 1997/1998 stanowiły 56% ogólnej liczby studentów)[30], na kierunkach humanistycznych studiowało ich 63%. W XXI w. kobiety osiągnęły przewagę na studiach III stopnia, w roku akademickim 2007/2008 stanowiły 51% studiujących[31]. Rośnie liczba kobiet z doktoratami, habilitacją i tytułami profesorskimi. Nadal jednak utrzymuje się sy-

[28] Ł. Charewiczowa, *Stanowisko kobiet polskich w popularyzatorskiej i naukowej pracy historycznej*, Lwów 1933, s. 28 [pierwodruk: „Kwartalnik Historyczny" 47 (1933), t. 2, s. 3-26].

[29] S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolinskich, Wrocław 1948, s. 83-84.

[30] W latach 1999–2011 wśród studiujących proporcja kobiet do mężczyzn wyniosła 60 do 40 (Strona GUS, Bank danych lokalnych, Szkolnictwo wyższe, studenci i absolwenci według typów szkół, trybu nauczania, płci i kierunku studiów [NTS-3, 1999–2011], cyt. za: M. Młodożeniec, A. Knapińska, *Czy nauka wciąż ma męską płeć? Udział kobiet w nauce*, „Nauka", 2/2013, s. 49).

[31] Powołuję się na badania R. Siemieńskiej, *Kobiety w (męskim) zawodzie naukowca*, [w:] Kobiety dla Polski, Polska dla kobiet. Dwadzieścia lat transformacji 1989–2009. Raport, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009, s. 139.

tuacja, w której im wyższy szczebel naukowej kariery, tym mniej kobiet. Zaszłości historycznych (późniejszego startu i samodzielności w dziedzinie nauki), polityki zatrudnienia na wyższych uczelniach i pozornej emancypacji kobiet w nauce w okresie PRL-u nie da się tak łatwo przezwyciężyć i w ciągu ćwierć wieku nadrobić zaległości. Mimo stosownych dyrektyw unijnych, propagujących równość płci czy powstających z inicjatywy Komisji Europejskiej narodowych strategii ds. kobiet w nauce *etc*.[32], liczba kobiet doktorów habilitowanych i profesorów tytularnych w Polsce spektakularnie nie wzrosła (na tle Europy Zachodniej wciąż wyglądamy całkiem dobrze). Mimo przewagi kobiet (na studiach II i III stopnia), w miarę pokonywania kolejnych szczebli kariery, ich liczebność w stosunku do mężczyzn wyraźnie się zmniejsza. W literaturze zjawisko to określa się „dziurawym rurociągiem" bądź „magicznym pudełkiem do znikania"[33]. Zobaczmy, czy mamy z nim do czynienia na gruncie współczesnej nauki historycznej.

W Bazie Nauka Polska znajduje się obecnie 848 kobiet doktorów specjalizujących się w naukach historycznych. Liczba mężczyzn w tej kategorii wynosi 1640. Kobiety stanowią więc 34% ogólnej liczby doktorów historii, mężczyźni prawie 66%.

Na poziomie habilitacji sytuacja wygląda następująco: mamy 230 kobiet w stopniu doktora habilitowanego[34], mężczyzn — 727. Kobiety historyczki stanowią zatem 24% ogólnej liczby doktorów habilitowanych, mężczyźni prawie 76%.

Jeśli chodzi o profesorów tytularnych, mamy 158 kobiet i 780 mężczyzn. Kobiety stanowią 16,8 % ogólnej liczby profesorów tej specjalności, mężczyźni 83,2%.

Przyjrzyjmy się teraz, jak powyższe liczby przekładają się na zatrudnienie kobiet- historyczek na stanowiskach naukowych w Instytutach Hi-

[32] O wspomnianych inicjatywach pisały E. Oleksy, P. Bunio, *Wstęp*, [w:] Idealistki, siłaczki, reformatorki. Kobiety w nauce polskiej, red. E. Oleksy, Uniwersytet Łódzki, Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet, Łódź 2007, s. 11-13.

[33] Por. M. Młodożeniec, A. Knapińska, *op. cit*., s. 54-55.

[34] Jeśli chodzi o specjalność w obrębie historii, kobiety w stopniu doktora habilitowanego specjalizują się w większości historycznych subdyscyplin: historii Polski, historii medycyny, historii teatru, historii Kościoła, historii gospodarczej, społecznej, kultury, metodologii historii, historii wychowania, orientalistyce, historii wojskowości, historii oświaty i szkolnictwa, naukach pomocniczych historii, historii prasy, dyplomacji, historii idei i myśli politycznej, historii kobiet, historii audiowizualnej, muzealnictwie, historii historiografii, historii socjalizmu, niemcoznawstwie, historii USA, historii Bizancjum, historii Europy Środkowo-Wschodniej, hebraistyce, religioznawstwie *etc*.

storii[35]. Biorąc pod uwagę 17 najważniejszych uniwersytetów[36], w których funkcjonują rzeczone instytuty, zatrudnienie pod względem płci na stanowiskach naukowych kształtuje się następująco: w instytutach historii obecnie pracują: 22 kobiety profesor tytularne i 169 mężczyzn (11,5% kobiet; 88,5% mężczyzn); 89 kobiet doktorów habilitowanych i 275 mężczyzn (24,4%; 75,6%); 135 kobiet doktorów i 212 mężczyzn (38,9%, 61,1%); 11 kobiet magistrów i 6 mężczyzn (64, 7%; 35,3%)[37].

[35] Kobiety z tytułami/stopniami naukowymi w zakresie historii nie pracują tylko w instytutach historii, odnajdziemy je również w instytutach etnologii, kulturoznawstwa, archeologii, politologii *etc*.

[36] Autorka celowo nie uwzględniła Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu im. Jana Pawła II w Warszawie ze względu na ich specyfikę, a co za tym idzie dominację mężczyzn wśród kadry naukowej.

[37] W Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pracuje obecnie: 7 kobiet profesorów tytularnych i 24 mężczyzn, 11 kobiet doktorów habilitowanych i 29 mężczyzn, 7 kobiet w stopniu doktora i 16 mężczyzn, 1 kobieta magister (zob. http://www.ihuw.pl/instytut/o-instytucie/pracownicy, dostęp 2.05.2015). Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Instytucie Historii obecnie nie pracuje żadna kobieta profesor tytularny, jest natomiast 14 mężczyzn profesorów, wśród doktorów habilitowanych spotykamy 3 kobiety i 31 mężczyzn, jeśli chodzi o doktorów, pracuje tam 7 kobiet i 17 mężczyzn; brak magistrów (zob. http://www.historia.uj.edu.pl/instytut/pracownicy, dostęp 2.05.2015). Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w Instytucie Historii i Archiwistyki pracują 2 kobiety profesor tytularne i 19 mężczyzn, 7 kobiet w stopniu doktora habilitowanego i 17 mężczyzn, 7 kobiet doktorów i 11 mężczyzn; 2 magistrów mężczyzn (zob. http://www.historia.umk.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=54&Itemid=91 [dostęp 2.05.2015]). W Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego nie pracuje żadna kobieta profesor tytularny, jest za to 11 mężczyzn. W stopniu doktora habilitowanego mamy 6 kobiet i 18 mężczyzn. W stopniu doktora 4 kobiety i 9 mężczyzn. Ponadto 1 magister kobieta i 1 mężczyzna; zob. http://historia.his.ug.edu.pl/pl/terminy_konsultacji_pracownikow_ih / [dostęp 2.05.2015]). W Instytucie Historii UMCS pracuje jedna profesor tytularna i 11 mężczyzn, 2 kobiety w stopniu doktora habilitowanego i 16 mężczyzn, 10 kobiet doktorów i 25 mężczyzn, 1 kobieta magister. W Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego obecnie nie ma kobiety profesora tytularnego, jest 8 mężczyzn. W stopniu doktora habilitowanego mamy 7 kobiet i 19 mężczyzn. W stopniu doktora 8 kobiet i 15 mężczyzn, 2 kobiety z tytułem magistra i 1 mężczyzna; zob. http://www.historia.uni.lodz.pl/instytut/pracownicy.htm. W Instytucie Historii UAM pracuje 1 kobieta profesor tytularny i 13 mężczyzn, 9 kobiet doktorów habilitowanych i 31 mężczyzn, 24 kobiety w stopniu doktora i 27 mężczyzn, 1 kobieta magister (zob. http://historia.amu.edu.pl/index.php/pracownicy [dostęp 2.05.2015]). W Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nie pracuje żadna kobieta profesor tytularny, 7 mężczyzn, 4 kobiety doktor habilitowane i 18 mężczyzn, 8 kobiet doktorów oraz 14 mężczyzn, 1 kobieta magister (zob. http://www.uwm.edu.pl/historia/index.php/pracownicy [dostęp 2.05.2015]). W Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach pracują 2 kobiety profesor tytularne i 8 mężczyzn, 7 kobiet doktorów habilitowanych i 9 mężczyzn, 5 kobiet doktorów

Już na tzw. pierwszy rzut oka widać ogromne dysproporcje pomiędzy płciami, poza najniższymi stanowiskami (magister-asystent), gdzie dostrzegamy przewagę kobiet, na poziomie zatrudnionych na etatach doktorów, doktorów habilitowanych i profesorów tytularnych widać, że ich liczba jest wielokrotnie mniejsza. Z łatwością zauważymy, iż w przypadku wszystkich stopni/tytułów odsetek kobiet pracujących w uniwersyteckich instytutach historii nie przekłada się na liczby z Bazy OPI Ludzie Nauki. Gdzie zatem „znikają" odnotowane tam osoby? Część znajduje zatrudnienie w innych jednostkach/uniwersyteckich strukturach naukowych, w szkołach prywatnych lub wyższych szkołach zawodowych. Niektóre z kobiet przeszły na emeryturę, Baza Ludzie Nauki uwzględnia również osoby zmarłe[38].

oraz 1 mężczyzna. Brak magistrów (http://www.ujk.edu.pl/ihis/index.php/instytut/pracownicy [dostęp 2.05.2015]). W Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku pracują 2 kobiety profesor tytularne oraz 3 mężczyzn, 3 doktor habilitowane i 17 mężczyzn, 13 kobiet w stopniu doktora oraz 12 mężczyzn, 1 magister kobieta i 1 magister mężczyzna (zob. http://historia.uwb.edu.pl/index.php/pracownicy/lista-pracownikow [dostęp 2.05.2015]). W Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego 3 mężczyzn profesorów tytularnych — brak kobiet, 6 kobiet dr habilitowanych i 16 mężczyzn, 6 kobiet doktorów i 8 mężczyzn, 2 kobiety z tytułem magistra i 1 mężczyzna z tytułem magistra (zob. http://www.historia.us.edu.pl/index.php?pokaz=artlist&cat=52&l=1 [dostęp 3.05.2015]). W Instytucie Historii_Uniwersytetu Opolskiego pracują 3 kobiety profesor tytularne, 3 mężczyzn profesorów tytularnych, 2 kobiety doktor habilitowane i 5 mężczyzn, 4 kobiety w stopniu doktora i 4 mężczyzn, brak magistrów (zob. http://historia.uni.opole.pl/zespol/, dostęp 3.05.2015). W Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego pracuje 1 kobieta profesor tytularny i 4 mężczyzn profesorów tytularnych, 6 kobiet doktorów habilitowanych i 12 mężczyzn. 6 kobiet doktorów i 13 mężczyzn, brak magistrów (zob. http://www.ur.edu.pl/wydzialy/socjologiczno-historyczny/instytut-historii/pracownicy [dostęp 3.05.2015]). W Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego tylko 12 mężczyzn profesorów tytularnych, 4 kobiety doktor habilitowane i 9 mężczyzn doktorów habilitowanych, 5 kobiet doktorów i 12 mężczyzn z tytułem doktora. Brak magistrów (zob. http://www.hist.us.szn.pl/index.php/instytut-mainmenu-59/pracownicy-ihism [dostęp 3.05.2015]). W Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego pracują 2 kobiety profesor tytularne i 16 mężczyzn profesorów tytularnych, 8 kobiet z tytułem doktora habilitowanego i 16 mężczyzn doktorów habilitowanych, 9 kobiet i 15 mężczyzn doktorów, brak magistrów (zob.: http://www.hist.uni.wroc.pl/PL/index.php/ih/naukowi [dostęp 4.05.2015]). Na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie pracuje 1 kobieta profesor tytularny, 8 mężczyzn profesorów tytularnych. Nie ma kobiet doktorów habilitowanych, a jest 7 mężczyzn doktorów habilitowanych, 8 kobiet doktorów i tyle samo mężczyzn doktorów, 1 kobieta magister (zob.: http://historia.up.krakow.pl/?page_id=87 [dostęp 4.05.2015]). W Instytucie Historii Uniwersytetu w Zielonej Górze nie pracują kobiety profesor tytularne, 5 mężczyzn, 4 kobiety doktor habilitowane i 5 mężczyzn, 4 kobiety w stopniu doktora i 5 mężczyzn. Brak magistrów (zob.: http://www.ih.uz.zgora.pl/index.php/pl/o-instytucie/dyrekcja-i-pracownicy [dostęp 5.05.2015]).

[38] Odnajdziemy w niej np. nazwiska kobiet profesorów zatrudnionych niegdyś w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego: prof. Alinę Barszczewską-Krupę czy prof. Zofię Libiszowską.

Kolejne, istotne zagadnienie, odzwierciedlające zakres „decyzyjności/władzy/pozycji" kobiet-historyczek w nauce, to ich liczba na stanowiskach kierowników katedr/zakładów. W analizowanych przeze mnie pod tym względem 17 instytutach historii zaledwie 31 kobiet pełni funkcję kierownika zakładu/katedry. Największa liczba kobiet kieruje wspomnianymi jednostkami w Instytutach Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (4 kobiety), Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (4 kobiety), Uniwersytetu w Białymstoku (4 kobiety). Trzy kobiety kierują zakładami/katedrami w IH Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu w Zielonej Górze, Uniwersytetu Warszawskiego. Dwie kobiety kierują zakładami/katedrami w IH Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Jedna kobieta kieruje katedrą/zakładem w IH Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytetu Gdańskiego, UMCS-u. Są również instytuty historii, w których na stanowiskach kierowników katedr/zakładów brakuje kobiet: Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Jagielloński. Nie wynika to, jak sądzę, z działań o charakterze antyfeministycznym. Spowodowane jest raczej indywidualną polityką każdego z instytutów. W niektórych przyjęto zasadę, iż funkcje kierownicze winni sprawować jedynie profesorowie tytularni. Wobec braku kobiet legitymujących się wspomnianym tytułem, stanowiska przypadają mężczyznom (v. IH UŁ).

Jeśli chodzi o płeć piękną we władzach instytutów historii, 4 kobiety-historyczki pełnią funkcję dyrektorów Instytutów (Uniwersytet Łódzki, Jana Kochanowskiego w Kielcach, Rzeszowski, Pedagogiczny w Krakowie). Dziesięć kobiet pełni funkcję zastępcy dyrektora IH (po 2 zastępczynie dyrektora na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie w Białymstoku, 1 na Uniwersytecie Opolskim, Warmińsko-Mazurskim, Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Warszawskim i w Zielonej Górze).

Reprezentacja kobiet historyczek we władzach dziekańskich przedstawia się następująco: 2 kobiety są dziekanami na Wydziałach Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Pięć kobiet-historyczek zostało prodziekanami (Wydział Humanistyczny UJK, Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, Wydział Historyczny Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny UJ).

Reasumując, na podstawie danych odnoszących się do liczebności kobiet/mężczyzn zatrudnionych obecnie w Instytutach Historii, można wnioskować, iż dysproporcje między płciami nadal będą się utrzymywały,

a nawet pogłębiały. Trzykrotnie większa liczba mężczyzn doktorów habilitowanych w ciągu kilku/kilkunastu lat przełoży się na potencjalnie większą liczbę profesorów tytularnych. Niemal dwukrotnie większy poziom zatrudnienia doktorów-mężczyzn da nam w przyszłości przewagę wspomnianej płci na poziomie samodzielnych pracowników nauki. Jedynie proporcje w zatrudnieniu magistrów mogą napawać optymizmem, pod warunkiem że młode adeptki historii „nie odpłyną" z nauki lub w dobie niżu demograficznego, jako osoby z najniższym stażem i dorobkiem, nie „padną ofiarą" redukcji zatrudnienia.

Na kształt nauki, podobnie jak każdej innej sfery działalności człowieka, wpływają uwarunkowania historyczne, relacje społeczne, warunki polityczne oraz czynniki ekonomiczne. Wszystkie rzutują na pozycję, liczebność i reprezentację poszczególnych płci w nauce[39]. Obecna sytuacja jest wypadkową wielu uwarunkowań. Nie doszukiwałabym się w niej celowej działalności utrudniającej kobietom awans. Wszak przepisy w zakresie kryteriów przyznawania tytułów/zdobywania stopni naukowych są identyczne dla obu płci. Mnogość ról społecznych, w jakich występują kobiety (m.in. rola matki, żony) nakłada na nie sporo dodatkowych obowiązków, wymagających wysiłku i samozaparcia w łączeniu kariery naukowej i życia rodzinnego. To może, ale nie musi skutkować wydłużeniem czasu potrzebnego na awans! Zależy on od indywidualnych predyspozycji, uzdolnień, umiejętności organizacyjnych, wsparcia najbliższych, mądrości mentorów i przystosowania się do funkcjonowania we wciąż zdominowanym przez mężczyzn i funkcjonującym na ich prawach świecie nauki.

Jolanta Kolbuszewska

Women in Science. The University Career of Polish Women Historians Yesterday and Today

Abstract

The starting point of this study is the counting of women — and men — historians who have academic titles. Based on the data stored in the base OPI Study of Poland, (Men of science, access April/may 2015) the author presents the number of women professors, doctors of sciences and candidates of sciences. Besides the assessing of the number of women and men in Polish current historical Sciences, I look back at

[39] Szerzej zob.: A. Derra, *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i praktyce badawczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1013.

the ratios between the sexes of employees in the University Institutes of History also. It has been checked how strong is women`s influence on the authorities of faculties, institutes, heads of departments. The author also traces down the path of the Polish women historians to scientific independence since the late nineteenth century to the second world war. The author concludes her reflections considering how much (if anyhow) after one hundred years the number of women in Polish historiography has increased. The calculation results are not very optimistic for women. The disproportion in the number of women and men persist. The higher the degree of the scientific careers, the fewer women obtain it.

Keywords: Polish women historians, university career.